

Kalina Jędrusik, Zaśpiewaj coś wesołego

Na podwarszawskiej ulicy,
gdzie znamy się od małego,
gdy idę, zawsze ktoś krzyczy:
„Zaśpiewaj coś wesołego!”.

„My wiemy, ty masz gitarę,
piosenki stare
umiesz na pamięć.
Zaśpiewaj coś wesołego,
coś wesołego
zaśpiewaj nam!”.

A niebo nagle się chmurzy,
a wieczór spada w ogródki,
kropelka deszczu w podróży
zblądziła na moje nutki.

I płacze deszczem gitara,
choć się staram,
nie słucha mnie.
O wiecznych serca udrękach
płynie piosenka
czy chcę, czy nie.

Na podwarszawskiej ulicy
zabawa jest co pierwszego,
pod oknem znowu ktoś krzyczy:
„Zaśpiewaj coś wesołego!”.

„Posłuchaj, Franek się żeni,
zaraz idziemy,
znasz ten refrenik.
Zaśpiewaj coś wesołego,
coś wesołego
zaśpiewaj nam!”.

A wino w szklankach się burzy,
a księżyc puka do furtki,
kropelka wina w podróży
zblądziła na moje nutki.

I szumi winem gitara,
choć się staram,
nie słucha mnie.
O wiecznych serca udrękach
płynie piosenka
czy chcę, czy nie

I szumi winem gitara,
choć się staram,
nie słucha mnie.
O wiecznych serca udrękach
płynie piosenka
czy chcę, czy nie

I szumi winem gitara,
choć się staram,
nie słucha mnie.
O wiecznych serca udrękach
płynie piosenka
czy chcę, czy nie

I szumi winem gitara,
choć się staram,

nie słucha mnie.
O wiecznych serca udrękach
płynie piosenka
czy chcę, czy nie